



50.

ROCZNICA

rozpoczęcia akcji zatrzymania taborów w Polsce

Są dwa smutne, wręcz bolesne wydarzenia w historii Romów Polskich w XX wieku, które odcisnęły piętno na tej społeczności, na ich tożsamości. Pierwszy to Zagłada Romów, jaka dokonała się w czasie II wojny światowej (1939-1945), natomiast drugim była przymusowa akcja osiedleńcza Romów, jaka miała miejsce na ziemiach polskich. W tym roku minęła już pięćdziesiąta rocznica rozpoczęcia tej akcji przeprowadzonej od początku do końca przez władze Polski Rzeczypospolitej Ludowej. W tym artykule pokrótce skupimy się na tym, jak do tego doszło.



Po II wojnie światowej Romowie wrócili do tradycyjnego stylu życia. Ci, którzy przetrwali w taborach wyruszyli w dawne, choć ograniczone nowymi granicami szlaki. Wielu z nich podążyło wędrownym szlakiem na tzw. „ziemie odzyskane”. W zasadzie tabor wyruszał w kwietniu, a wracał jesienią, by z nastaniem wiosny, znowu będąc gotowy, wyruszyć w drogę. W 1950 roku na około 15 tys. Romów zamieszkujących Polskę 75 procent było nomadami. Znaczna ich część miała jednak zimowe siedziby.

Równoległe w tym czasie rozpoczęła się pożądana przez władze proces asymilacji i produktywizacji Romów, którzy za sprawą swej odmienności kulturowej i etnicznej stanowili element tworzący wyłom w zamierzonej przez komunistów idei jednolitego etnicznie państwa klasy robotniczej. Wyłom ten potęgowało przywiązanie Romów do tradycji, a także wędrowny tryb życia i wykonywane zawody. Inną kwestią wzbudzającą niechętnie nastawienie do nich władz komunistycznych były oparte na patriarchacie i feudalnym, ich zdaniem, schemacie relacji panujących wewnątrz tej społeczności. Wzorem „bratnich narodów” m.in. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich czy Czechosłowacji władze podjęły działania mające na celu osiedlenie Romów prowadzących wędrowny tryb życia.

Działania wstępne, które zmierzały do osiedlenia i produktywizacji Romów rozpoczęły się pod koniec 1949 roku. W grudniu przeprowadzono spis ludności romskiej. Już w owym czasie około 25 procent spośród nich prowadziło osiadły tryb życia; ogromną ich większość stanowili mieszkańcy Podkarpacia. Byli to przedstawiciele grup, które już dawno nie podejmowały wędrowek. Władze państwowe inicjując działania produktywizacyjne rozpoczęły udzielanie pomocy materialnej Cyganom osiadłym, aby zachęcić także w ten sposób grupy wędrujące do zmiany trybu życia. Bezskutecznie. Dlatego dnia 24 maja 1952 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę Nr 452/52 *W sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia*. Jej skutkiem była tzw. Akcja „C”, którą w dniach 22-23 września 1952 roku przeprowadzono na terenie wszystkich województw. Podczas niej zarejestrowano 140 taborów, spisano 8.878 osób, (4.802 osia-



Działania wstępne, które zmierzały do osiedlenia i produktywizacji Romów rozpoczęły się pod koniec 1949 roku. W grudniu przeprowadzono spis ludności romskiej. Już w owym czasie około 25 procent spośród nich prowadziło osiadły tryb życia; ogromną ich większość stanowili mieszkańcy Podkarpacia.

dłych i 4.076 koczujących), sfotografowano 1.100 osób, a daktyloskopowano 1.862. Wydano 3.804 akt stanu cywilnego, 1.106 kart meldunkowych i 137 ksiąg meldunkowych. Zasadniczym celem tej akcji miała być ankietyzacja i paszportyzacja Romów polegająca na ustaleniu danych personalnych i miejsca zamieszkania oraz wręczeniu zaświadczeń rejestracyjnych, zastępujących dowody tożsamości. Zebrane wówczas dane są podstawą ustaleń liczebności ludności romskiej. Równocześnie rozpoczęto kontrolowanie ruchu taborów cygańskich, co czynili sołtysi, którzy przekazywali władzom gminnym i posterunkom Milicji Obywatelskiej informacje dotyczące przybycia na ich teren danego taboru, liczbę osób w taborze, ich przewodnika, „wójcie”, poprzednim miejscu pobytu, a przede wszystkim dane personalne koczujących Romów. Była to w Polsce pierwsza akcja osiedleńcza. Był to radykalny program zobowiązujący resorty i administrację państwową do zajęcia się losem Romów. Poparto go szeroką kampanią propagandową, co okazało się mało skuteczne ze względu na skutek powszechnego wśród tej grupy analfabetyzmu lub lęku przez słowem pisanym na ich temat. Zakrojona na dłuższy czas akcja - zwana też *produktywizacją* - przyniosła skromne efekty

m.in. z faktu, że władze terenowe nie zwracały należytej uwagi na problem cygański. Na akcji skorzystali głównie Romowie osiadli, którzy przenosząc się z wsi do miast, uzyskali możliwość zdobycia pracy, mieszkania i wykształcenia. Do 1960 roku udało się władzom spośród nich osiedlić 3-4 tysiące. Drugie tyle było jeszcze wówczas *poł osiadłych* - mieszkali w wozach typu wagonowego i przemieszczali się kilka razy w roku lub rzadziej. Pozostali ok. 5-6 tys. nadal wędrowali. W tym czasie do akcji osiedleńczej zaangażowano różne organizacje oraz prasę, radio i telewizję. Próbowano różnych sposobów, zabiegów propagandowych, aby przekonać wędrownych Romów do przejścia na osiadły tryb życia i tym samym włączyć ich do konstruktywnej pracy na rzecz budownictwa socjalistycznego.

Wobec fiaszka pierwszego programu przesiedleńczego, w 1964 r. ruszyła tym razem przymusowa kampania asymilacyjna, której częścią była rejestracja ludności romskiej przez władze lokalne (obejmującą również wydawanie i kontrolę dokumentów tożsamości), ograniczanie możliwości prowadzenia wędrownego trybu życia, a także ściślejszą obserwację powstających w tym czasie romskich organizacji. Kampania ta okazała się w dużej mierze skuteczna - przynajmniej w zakre-

W końcu nastął pamiętny dla Romów dzień 23 marca 1964 roku, który bywa nazywany „Dniem X”. Wtedy rozpoczęła się akcja „ustabilizowania ludności cygańskiej”.



się ograniczenia wędrownego trybu życia (choć nie zostało ono bynajmniej zlikwidowane całkowicie). Postawiono podjąć próbę ewidencji koczowników, ustalenia ich liczebności, miejsc zimowego postoju, wydać im odpowiednie dokumenty tożsamości, poddać wszystkich badaniom lekarskim, zobowiązać do podjęcia stałej pracy, a ich dzieci posłać do szkół. Potem w marcu 1964 r. w porozumieniu z Wydziałem Administracyjnym KC PZPR powołano międzyresortową komisję dla koordynowania spraw związanych z osiedleniem i produktywizacją społeczności romskiej. Wydany dla milicji zestaw wskazówek zatytułowano: *O możliwościach zastosowania przepisów ogólnopaństwowych do ludności cygańskiej ograniczających przede wszystkim ich koczowniczy tryb życia*. W ten sposób milicja otrzymała poufne informacje, które miały im pomóc w jak najbardziej restrykcyjnym egzekwowaniu przepisów administracyjnych, a więc porządkowych, meldunkowych, bezpieczeństwa drogowego, przeciwpożarowego itd.

W końcu nastął pamiętny dla Romów dzień 23 marca 1964 roku, który bywa nazywany „Dniem X”. Wtedy rozpoczęła się akcja „ustabilizowania ludności cygańskiej”. Tego dnia 23 marca 1964 r. grupy urzędników Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej i przedstawiciele lokalnych władz terenowych przeprowadziły lustrację zimowisk. Zespoły złożone

z pracowników wydziałów spraw wewnętrznych, oświaty, zdrowia, zatrudnienia odwiedzały romskie rodziny w mieszkaniach zapoznając się z warunkami bytowania, sytuacją zdrowotną, edukacją dzieci, źródłami utrzymania, stopniem korzystania z pomocy opieki społecznej i aktualnymi potrzebami. Ostrzeżono Romów o konsekwencjach wyruszenia na wiosenną wędrowkę, do której wiele rodzin się przygotowywało. Zarejestrowano wówczas 1146 koczowniczych rodzin, czyli około 10 tys. osób. Dokonano kontroli dokumentów, w wyniku której ustalono, iż 1529 osób nie ma żadnych dokumentów lub ma nieważne dowody osobiste, a 234 osoby były notowane pod różnymi nazwiskami. Wydano wówczas 1406 nowych dokumentów tożsamości. Stwierdzono, iż 1300 mężczyzn podlega obowiązkowi służby wojskowej. Dla skutecznego egzekwowania naruszeń przepisów wprowadzono specjalny, przyspieszony tryb karno-administracyjny, obowiązujący w stosunku do Cyganów (Uchwałą Rady Ministrów z dn. 13 lipca 1964 r.). Rozpoczęto też szeroką akcję informacyjną w środkach masowego przekazu (prasa, radio) i w kinie, której tematem były pozytywne efekty porzucenia wędrowki. Każda próba podjęcia wędrowki była pacyfikowana odtąd całą listą wniosków, które były kierowane przez odpowiednie służby do Kolegium Karno-Administracyjnego. Zaczęto znowu tropić cygańskie taborzy. W efekcie władze mogły jesienią raportować, że na miejscu pozostało 495 rodzin z 1146,

a 129 rodzin przenieśli się tylko w ramach jednego województwa. Inne 360 rodzin osiedliło się w ciągu lata na terenie innych województw niż zastali je wiosną urzędnicy MSW. Do jesieni koczowały tylko 162 rodziny. Pod koniec roku kolegia mogły wykazać się ukaraniem 199 osób.

Tak w ciągu lata ustabilizowano więc wędrowki. Romów przydzielono 505 mieszkań; stałą pracę podjęło 613 osób, a 96 rodzin osiadło na roli. Z 2094 dzieci, do szkoły poszło 1254, zaszczepiono 1864 osoby, a 141 osób trafiło do szpitali i sanatoriów. Tak o to w 1964 r. już bez wydawania specjalnych uchwał i rozporządzeń Romom w Polsce skutecznie zabroniono jeździć taborami. Niemal całkowicie została uniemożliwiona w praktyce wszelka wędrowka. Jakakolwiek pomoc dla Romów ze strony państwa miała być odtąd uzależniona od faktu porzucenia przez nich wędrownego trybu życia.

Z roku na rok malała liczba wędrowców. Były jednak lata, gdy do drogi podrywały się liczniejsze taborzy. Niektóre skracaly okresy wędrowki czasami tylko do kilku tygodni. Dla tych, którzy urodzili się w drodze i wychowali na kolebiących się wozach, zwłaszcza dla osób starszych, przymus osiedlenia był dramatem. W tym samym czasie tropiono też pociągi i autobusy, do których się przesiedli niektorzy Romowie i odbywali 2-4 tygodniowe wędrowki, które nie wykraczały poza granice województwa, a nawet powiatów. Nie była już to więc klasyczna wędrowka,

ile raczej biwakowanie, nie dłuższe niż w przypadku urlopu. W zasadzie do końca lat siedemdziesiątych wędrujący Romowie zostali niemal w całości osiedleni. Taborzy zniknęły z krajobrazu polskich dróg.

Tak oto nagle i skutecznie w sposób przymusowy władze Polski Ludowej zakończyły wielowiekową tradycję wędrownego życia Romów. Razem z zatrzymaniem taborów wygasły ogniska. Nastąpił dla społeczności romskiej kres „wielkiej wędrowki”, a nastał dla nich czas „wielkiego postępu”, który trwa do dzisiaj.

Dla grup wędrownych, produktywizacja i osiedlanie Romów było degradacją, ponieważ uniemożliwiono im kultywowanie własnej tradycji „wiecznej wędrowki”.

Jedynie jego namiastką, pewnym nostalgia wspomnieniem wspólnego wędrowania taborami jest „Tabor pamięci Romów” oraz „Międzynarodowa Pielgrzymka Romów” z Łososiny Górnej do Sanktuarium Matki Bożej w Limanowej. Pierwszy „Tabor Pamięci Romów” wyruszył w 1996 r. Zazwyczaj odbywa się pod koniec lipca. Trwa przez trzy, cztery dni. Przemierza drogę: z Tarnowa przez Żabno, Borzęcin, Dołęgę do Szczurowej i tą samą trasą wraca do Tarnowa. W sumie trasa liczy ponad 100 km. Przez te dni jego uczestnicy Romowie z Polski i z zagranicy oddali hołd zmarłym w miejscach

ich spoczynku. Tabor Pamięci Romów przypomina tych, których życie zostało przerwane, ale i przybliża romskie tradycje, wędrownie życie, język i muzykę.

Wozy taborowe także towarzyszą Romom w czasie pielgrzymiego szlaku we wrześniu z Łososiny Górnej do Limanowej. Od 1986 r. co roku „Międzynarodowa Pielgrzymka Romów” organizuje Ks. Stanisław Opocki, który od 1996 r., jest Krajowym Duszpasterzem Romów.

Niektórzy wskazują na to, że są dwie przyczyny współczesnej nostalgii Romów, ich tęsknoty za wędrownym życiem, które na ogół dobrze się wspomina i kojarzy. Pierwszy to wspomnienie lat młodości, a drugim jest to, że wspominają oni tamto życie jako niedościgny cel marzeń. W ten sposób na przywołany z młodości obraz osobistych przeżyć nakłada się drugi, wykreowany przez literaturę, sztukę, gazety i mit, któremu nie sposób się oprzeć. Romowie *mit wędrowania* eksponują jako ten element historii, z którego są dumni. Stąd potrzeba zakorzenienia i troska o kultywowanie, pielęgnowanie własnej tożsamości, o przetrwanie własnej kultury i tradycji, zrodziły wśród romskich twórców poczucie konieczności utrwalania mitu wędrowki i przekazywania go dalej młodszemu pokoleniu, co przypomina m.in. wiersz Jana Mirgi, „Tabor”:

*Już tylko oczyma wyobraźni
Widzę tabory jak gdyby za mgłą
Ciągną konie zmęczone
Wędrowny cygański dom*

*Wtopione w wiosenny pejzaż
Płyną w morzu zieleni
Wiozą blaski i cienie
Ku złotawej jesieni.*

*Widzę je na horyzoncie
Odchodzą samotną drogą
Gdzie niebo styka się z ziemią
Gdzie wolno umierać mogą*

*I słyszę jeszcze pieśni
Co zostawili pod lasem
Przy ognisku z księżycem
Śpiewam je dzieciom czasem.*

Ostatecznie Romowie prowadzący wędrowny tryb życia przegrali w nierównej walce z bezdusznym prawem, przepisami, milicją, obcą im kulturą, a czasami także z ludzką głupotą lub wręcz z zawiścią, która w niejednym przypadku prowadziła do niepotrzebnych konfliktów. Tęsknota za wolnym życiem jednak została także u tych Romów urodzonych już poza taborami, którzy tę rzeczywistość znają jedynie z historii, z pieśni, wierszy, z filmów lub

Zespoły złożone z pracowników wydziałów spraw wewnętrznych, oświaty, zdrowia, zatrudnienia odwiedzały romskie rodziny w mieszkaniach zapoznając się z warunkami bytowania, sytuacją zdrowotną, edukacją dzieci, źródłami utrzymania, stopniem korzystania z pomocy opieki społecznej i aktualnymi potrzebami. Ostrzeżono Romów o konsekwencjach wyruszenia na wiosenną wędrowkę, do której wiele rodzin się przygotowywało.





Ostatecznie Romowie prowadzący wędrowny tryb życia przegrali w nierównej walce z bezdusznym prawem, przepisami, milicją, obcą im kulturą, a czasami także z ludzką głupotą lub wręcz z zawiścią, która w niejednym przypadku prowadziła do niepożądanych konfliktów. Tęsknota za wolnym życiem jednak została także u tych Romów urodzonych już poza taborem, którzy tę rzeczywistość znają jedynie z historii, z pieśni, wierszy, z filmów lub dzięki opowieściom, jakie na szczęście przekazali im i przekazują żyjący jeszcze świadkowie tamtych czasów.

dzięki opowieściom, jakie na szczęście przekazali im i przekazują żyjący jeszcze świadkowie tamtych czasów. Dzięki czemu pamięć o historii, kulturze i tradycji Romów; „wielkiej wędrówce” trwa; jest ona żywa, kultywowana i przekazywana na różne sposoby i przy różnych okazjach następnym pokoleniom wśród społeczności romskiej i nieromskiej.

Zwłaszcza w tym roku i w latach następnych członkowie Instytutu planują poprzez cykl wykładów połączonych z prezentacją, która ukaże się na płycie CD przybliżyć osobom narodowości romskiej i nieromskiej historię, kulturę i całe dziedzictwo Romów ze szczególnym uwzględnieniem przymusowej akcji osiedleńczej Romów, której pięćdziesiąta rocznica rozpoczęcia minęła właśnie w 2014 roku. We wrześniu

planowane jest wygłoszenie wykładów w Kielcach i Kamieniu Śląskim natomiast w październiku w Poznaniu, a pod koniec roku w Szczecinku.

*Andrzej Sochaj
Fot. Archiwum Instytutu
Pamięci i Dziedzictwa Romów
oraz Ofiar Holokaustu*



50 berš datestyr guverno kominstczyno dre Polska kerdža zakono kaj Romenge nani frei te tradet pe veša dre tabory. Jekh romano džipen savo Roma džinenys peđe century dogeja ke końico - Roma musinenys te obešet pe stało dre khera. Gił dova Roma vynatenys khera syr javetys vend, kaj te przežakireł sił i iva, a syr javetys wio-sna to pałe vytradenys vurdnenca dre

drom. Dre 1964 berš saro pes sparudža bo gadže na dyne zgoda kaj Roma pałe te vytraden dre drom pošli vend. Peđe da phaš centuro savo zgeja juž do bare szokostyr Romenge, saro pes sparudža pe sveto, dre jamaro them i ke sama Roma. But manuša, i gadže i ternedyr Roma kaj na rypren vešitko džipen phenen kaj mišto kaj dasavo zakono wtedy vgeja. Ale phure Roma i doła kaj rypren doła čiry celo čiro tęskninen ke dova džipen. Syr bešet pes i šunet dasavo rakiryben dole čirendyr maškre Romendyr to dyčło isy syr muja łengre pe san, save isy fre łendyr frejdy syr rakiren vešendyr. Phenen kaj vagestyr saro isys ćaćuno - i manuš, i romano džipen. Džinas kaj sare manuša zawsze kamen te ryšoł ke ternipen, ale adaj isy soš jeszcze vavir - dova isys romano džipen savo gadže Romenge zaline.

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

Romanó Atmó

5 2014
(53)

ISSN 1896-4427



50. ROCZNICA
zakazu taborowania